

# Ekshumacje na Wołyniu to polityczna iluzja?

30 listopada 2024

Wspólne oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy w sprawie ekshumacji na Wołyniu wywołało burzę komentarzy i kontrowersji. Choć na pierwszy rzut oka może wydawać się krokiem milowym w trudnych relacjach historycznych między krajami, szczegółowa analiza wskazuje, że rzeczywistość może być bardziej skomplikowana.



Radosław Piwowarczyk, publicysta i komentator „Najwyższego Czasu!”, zwraca uwagę, że oświadczenie, choć medialnie rozdmuchane jako przełom, w praktyce niewiele zmienia. „W tej narracji to właściwie już archeolodzy z łopatami pojawili się na Wołyniu, ale musimy zrobić dwa kroki do tyłu i spojrzeć na to, co naprawdę zostało ogłoszone – podkreśla. Jak wynika z oświadczenia, zapowiedziano jedynie powstanie grupy roboczej, która dopiero ma wypracować porozumienie”.

Kluczowym fragmentem dokumentu jest deklaracja Ukrainy, która „potwierdza, że nie ma żadnych przeszkód do prowadzenia prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych [...] zgodnie z ustawodawstwem ukraińskim”. Jednak, jak zauważa Piwowarczyk, „fakt, że Ukraina deklaruje gotowość do pozytywnego rozpatrywania wniosków, oznacza jedynie, że Polska może te wnioski składać, a Ukraina może je rozpatrzyć pozytywnie lub nie”.

Piwowarczyk przypomina słowa byłego premiera Leszka Millera, który również zwrócił uwagę na kluczowe ograniczenie: zgodność działań z ukraińskim prawem. Przypomina, że obowiązująca od 2015 roku ustawa penalizuje negowanie „bohaterskiego” charakteru UPA i OUN. „Nie da się prowadzić ekshumacji bez wskazania sprawców, a na Ukrainie są oni chronieni specjalną

ustawą” – mówi.

Według rzecznika MSZ zniesiono moratorium na ekshumacje, które obowiązywało od 2017 roku. Jednak, jak zauważa Piwowarczyk, w praktyce oznacza to jedynie powrót do sytuacji sprzed siedmiu lat. „Od zbrodni wołyńskiej minęło ponad 70 lat, a przez ten czas prace ekshumacyjne na pełną skalę nigdy nie zostały przeprowadzone. Nie jest jednoznaczne, że teraz coś się zmieni” – przestrzega.

Historia dotychczasowych starań nie napawa optymizmem. W ciągu siedmiu lat obowiązywania moratorium Instytut Pamięci Narodowej złożył dziewięć wniosków obejmujących ponad 60 miejsc. Strona ukraińska jedne wnioski przyjmowała, inne odrzucała, a niektóre pozostawiała bez odpowiedzi.

Publicysta krytycznie odnosi się także do zapowiedzi polskiego MSZ, które deklaruje, że polska strona będzie „mobilizować własne instytucje do wrażliwości na postulaty ukraińskie”. „Wrażliwość na postulaty ukraińskie może paradoksalnie prowadzić do dalszego zamrożenia działań” – przestrzega. „Może i Ukraińcy dokonali ludobójstwa, ale wykazujemy się wrażliwością. Jeśli Ukraina powie, że gdzieś nie warto kopać, to polska strona może się wycofać” – ironizuje Piwowarczyk.

Autorstwo: KM

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)